

**Wyrok z dnia 21 czerwca 2005 r.**

**II PK 320/04**

**Umowa europejska dotycząca pracy załóg pojazdów wykonujących międzynarodowe przewozy drogowe (AETR), sporządzona w Genewie dnia 1 lipca 1970 r., ratyfikowana przez Polskę w dniu 15 maja 1992 r. (Dz.U. z 1999 r. Nr 94, poz. 1087) nie była źródłem powszechnie obowiązującego prawa przed wejściem w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.**

Przewodniczący SSN Kazimierz Jaśkowski, Sędziowie SN: Barbara Wagner (sprawozdawca), Zbigniew Hajn.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21 czerwca 2005 r. sprawy z powództwa Ryszarda O. przeciwko „T.-A.” Spółce z o.o. w M. o wynagrodzenie za pracę oraz diety, na skutek kasacji strony pozwanej i powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 maja 2004 r. [...]

o d d a l i ł obydwie kasacje, znosząc wzajemnie koszty postępowania kasacyjnego między stronami.

### **U z a s a d n i e**

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 4 maja 2004 r. [...] zmienił punkty 1 i 4 wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy w Warszawie z dnia 4 lipca 2003 r. [...], zasądającego od „T.-A.” Spółki z o.o. w M. na rzecz Ryszarda O. kwotę 17.450,97 zł, w tym z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych kwoty 1.017,62 zł i 3.325,99 zł, z tytułu dodatku za pracę w godzinach nocnych kwotę 28,51 zł, z tytułu wynagrodzenia za obsługę agregatu kwotę 2.604,48 zł, za czynności spedycyjne - 489,71 zł, z tytułu wynagrodzenia za gotowość do pracy - 2.986,86 zł oraz z tytułu diet walutowych za podróże służbowe za granicę - 6.997,80 zł, wraz ze skapitalizowanymi odsetkami za okres od daty wymagalności do dnia 30 czerwca 2002 r. w kwocie 59.123,36 zł oraz odsetkami ustawowymi na bieżąco od dnia 1 lipca 2002 r. do dnia zapłaty, oddalającego powództwo w pozostałej części, w

ten sposób, że zasądził od Spółki „T.-A.” na rzecz powoda kwoty: 7.749 zł tytułem wynagrodzenia za pracę z ustawowymi odsetkami od dnia 1 lipca 2002 r. do dnia zapłaty, 27.552,90 zł tytułem skapitalizowanych odsetek ustawowych od kwoty 7.749 zł za okres od daty wymagalności do dnia 30 czerwca 2002 r. oraz 1.800 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego z urzędu w postępowaniu apelacyjnym, a także na rzecz Skarbu Państwa kwotę 10.000 zł tytułem częściowego zwrotu wydatków Skarbu Państwa na koszty wynagrodzenia biegłych, a w pozostałej części oddalił apelację stron.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i ich prawna ocena. Ryszard O. był zatrudniony w pozwanej Spółce od 2 stycznia 1990 r. do 30 listopada 1994 r. na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, na stanowisku kierowcy. Wynagrodzenie powoda zostało określone według stawki zasadniczej w IX kategorii zaszeregowania. Ponadto przysługiwały mu premia i dodatki przewidziane w zakładowym systemie wynagradzania, który obowiązywał u poprzednika prawnego strony pozwanej - Zakładzie Transportu Samochodowego „H.” G.K., a mianowicie dodatek stażowy, dodatek za czynności spedycyjne oraz dodatek za obsługę agregatu. Od 1 września 1990 r. strona pozwana ustaliła wynagrodzenie zasadnicze powoda według IX kategorii zaszeregowania kwotowo miesięcznie oraz dopłatę za pracę w godzinach nadliczbowych, ustalając ich limit w okresie jednego miesiąca na 238. Od 1 listopada 1991 r. limit godzin pracy Ryszarda O. został obniżony do 218 w skali miesiąca. Wynagrodzenie zasadnicze, które od 1 września 1990 r. przysługiwało powodowi w kwocie 690.000 zł (przed denominacją), zostało podwyższone z dniem 1 kwietnia 1991 r. do kwoty 1.200.000 zł (przed denominacją). Podlegało ono kolejnemu podwyższeniu „z pozostawieniem pozostałych warunków umowy o pracę bez zmian”.

Do zakresu obowiązków Ryszarda O. należało kierowanie samochodem z agregatem chłodniczym i dostarczanie towaru zagranicznym odbiorcom. Godziny wyjazdu z zakładu pracy i powrotu odnotowywał w karcie drogowej. W czasie gdy nie wykonywał podróży służbowej, pozostawał w bazie oczekując na dyspozycje pracodawcy. Podpisywał wówczas listy obecności. Dodatkowo powód wykonywał inne czynności, które związane były z obsługą aparatu chłodniczego, sprzątał pojazd w ramach codziennej obsługi samochodu, a także dokonywał drobnych napraw i niektórych czynności spedycyjnych, jak zgłaszanie towaru do odprawy celnej czy fitosanitarnej. Sam organizował sobie czas pracy. Był jednak związany terminami dostawy

ładunku, wynikającymi z listów przewozowych oraz charakteru przewożonego ładunku. Dostosowywał również czas jazdy do warunków oczekiwania na przejściach granicznych oraz do wymogów dotyczących maksymalnego czasu pracy kierowcy w czasie kierowania pojazdem. Na podstawie wariantu I opinii biegłego specjalisty z zakresu ruchu drogowego Leszka Z., zweryfikowanej pod względem rachunkowym i w zakresie niektórych danych faktycznych opinią biegłego księgowego Marka K., Sąd Okręgowy ustalił, że w okresie objętym sporem, w nieprzedawnionej części, to jest od 28 marca 1992 r. do 30 listopada 1994 r., powód przepracował 430 godzin i 45 minut w godzinach nadliczbowych z dodatkiem 50 % oraz 1507 godzin i 45 minut w godzinach nadliczbowych z dodatkiem 100 % - obliczonych zgodnie z art. 134 § 1 k.p. (w brzmieniu obowiązującym przed jego nowelizacją dokonaną ustawą z dnia 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz.U. Nr 24, poz. 110 ze zm.). Wobec tego, przyznał Ryszardowi O. dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 1.017,62 zł oraz w kwocie 3.325,99 zł, zawierającej także wynagrodzenie z dodatkiem 100 % za godziny przepracowane przez powoda w niedziele i święta, dni ustawowo wolne od pracy, za które nie udzielono mu czasu wolnego. W okresie zatrudnienia od 28 marca 1992 r. Ryszard O. przepracował 246 godzin i 45 minut w nocy, za co przysługuje mu dodatek w wysokości 28,51 zł. Z tytułu pracy przy obsłudze agregatu według kart pracy kierowcy przy jeździe przez 6996 godzin jest uprawniony do wynagrodzenia dodatkowego w kwocie 2.604,48 zł, zaś za wykonanie czynności spedycyjnych przysługuje mu dodatek w kwocie 489,71 zł. W okresie wyjazdów, podczas oczekiwania na przekroczenie granicy i odprawę graniczną oraz podróży promem wraz z samochodem do Wielkiej Brytanii, powód pozostawał w tzw. oczekiwaniu, gotowości do właściwych czynności kierowcy. Przepracował w ten sposób 1943 godziny, za które przysługuje mu wynagrodzenie wynoszące 2.986,86 zł. Zatem łącznie z tytułu godzin nadliczbowych, pracy w niedziele, święta i dni ustawowo wolne od pracy, dodatków za pracę w porze nocnej, dodatków spedycyjnego i za pracę przy agregacie, pracodawca nie dopłacił powodowi kwoty 10.453,17 zł. Nie wypłacił również należności z tytułu kosztów podróży - przysługujących Ryszardowi O. na podstawie uchwały Rady Ministrów Nr 102 z 1985 r. w sprawie pokrywania kosztów podróży służbowych poza granicami kraju (M.P. Nr 20, poz. 154) oraz zarządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 14 sierpnia 1990 r. w sprawie zasad ustalenia oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z

tytułu podróży służbowej na obszarze kraju (M.P. Nr 32, poz. 257) - w łącznej wysokości 6.997,90 zł.

W ocenie Sądu Okręgowego, powództwo powoda należało uwzględnić do kwoty wyliczonej przez biegłego Marka K., to jest do kwoty 17.450,97 zł z odsetkami ustawowymi od 1 lipca 2002 r. do dnia zapłaty oraz w części skapitalizowanych odsetek ustawowych od wymienionej kwoty wyliczonych za okres od dnia wymagalności do dnia 30 czerwca 2002 r. i skapitalizowanych na ten ostatni dzień na kwotę 59.123,36 zł. Sąd ten uznał, że obowiązujący u strony pozwanej regulamin wynagradzania z dnia 2 kwietnia 1991 r. był nieważny, albowiem został wprowadzony przez pracodawcę bez uprzedniego uzyskania pozytywnej opinii większości załogi, a zatem z naruszeniem art. 6 ust. 4 w związku z art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania (jednolity tekst: Dz.U. z 1990 r. Nr 69, poz. 407 ze zm.). Wobec tego, pracodawca nie mógł skutecznie regulować kwestii wynagrodzenia powoda z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych w formie ryczału i liczyć dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych od najniższego wynagrodzenia. Nieważność regulaminu wynagradzania powoduje, że dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych powinny być obliczane i wypłacane w sposób uregulowany w Kodeksie pracy.

Według Sądu, czas pracy Ryszarda O. wyznaczony był godzinami stawienia się do pracy i opuszczenia miejsca pracy po powrocie z trasy, z uwzględnieniem zawartego w tym przedziale czasu pracy przeznaczonego na obsługę codzienną pojazdu i inne zajęcia w bazie. Do czasu pracy nie należy jednak wliczać godzin przeznaczonych przez powoda na odpoczynek, w tym również nocleg, choćby spędzonych w samochodzie, oczekiwania na przekroczenie granicy, przerw w ruchu samochodowym spowodowanych uwarunkowaniami danego państwa i przepisami o ruchu drogowym, przeprawy promowej oraz godzin, w czasie których samochód prowadził zmiennik powoda. Poza godzinami snu i odpoczynku, czas poświęcony na wykonywanie wymienionych czynności powinien być wynagradzany według stawki osobistego zaszeregowania. Sąd założył, że w dni, w które powód nie wyjeżdżał samochodem z bazy, jego praca trwała 8 godzin, chyba że co innego wynika z kart drogowych. Ponadto, przyjął, że Ryszard O. sam dysponował swoim czasem pracy, z wyjątkiem sytuacji, gdy pracodawca narzucał mu konkretny termin dostarczenia ładunku z uwagi na rodzaj przewożonego towaru lub inne szczegółowe uwarunkowania. W ocenie Sądu, opinia księgowego Stanisława T. jest nieprzydatna do wyliczenia na-

leżności powoda. Nie wynika z niej bowiem jaki czas pozostawania w dyspozycji pracodawcy biegły potraktował jako czas pracy powoda. Waleru wiarygodności nie przyznał także opinii wstępnej oceny zapisów z tarcz tachografów i częściowego porównania ich do kart drogowych, o uwzględnienie której wносиła strona pozwanej. Opinia ta powstała na zamówienie strony, nie jest opinią biegłego sądowego, lecz stanowi tzw. dokument prywatny. Została sporządzona za wyłaconym przez stronę pozwaną wynagrodzeniem i jako pozbawiona obiektywizmu nie może skutecznie podważyć opinii biegłego Leszka Z. w zakresie dowodowej nieprzydatności zapisów tarcz tachografów. Przesądając o braku przydatności dowodowej tachografów, Sąd uznał za miarodajny dowód opinię biegłego Leszka Z. w jej wariancie pierwszym. Opinia ta uwzględnia w zakresie ustalenia godzin pracy powoda w czasie wyjazdów w trasę zapisy kart drogowych powoda, które służyły do rozliczenia Ryszarda O. z paliwa. Podkreślił, że pracodawca nie kwestionował zapisów zawartych w kartach składanych mu przez pracownika. Drugi wariant opinii jest - zdaniem Sądu - subiektywny i nieprzydatny dowodowo, ponieważ został oparty w znaczącej części na symulacji i rekonstrukcji trasy. Uznał, że biegły Leszek Z. w sposób prawidłowy opisał na odwrocie każdą kartę drogową w zakresie godzin pracy powoda w danym dniu, weryfikując te godziny z listą obecności. Biegły ten do godzin pracy powoda doliczał 2 godziny na codzienną obsługę pojazdu, nie liczył do czasu pracy powoda godzin snu i odpoczynku oraz czasu przeprawy promowej. Ponieważ Leszek Z. jest biegłym z zakresu ruchu drogowego a nie z zakresu księgowości, Sąd posiłkował się dodatkową opinią biegłego z zakresu księgowości, który miał za zadanie ostateczne wyliczenie należności powoda, przez zweryfikowanie prawidłowości rachunkowej wyliczeń dokonanych przez biegłego z zakresu ruchu drogowego według wariantu pierwszego jego opinii.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, prezentowana przez stronę pozwaną koncepcja, wedle której czas pracy kierowcy należy liczyć od wyjazdu z zakładu pracy z ładunkiem do powrotu na bazę i związane z tym prawo do wynagrodzenia za cały ten czas, pozostaje w sprzeczności z zasadą określoną w art. 80 k.p. Powołany przepis stanowi, że wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną, a za czas niewykonywania pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia tylko wtedy, gdy przepisy prawa pracy tak stanowią. Powód przebywając w podróży służbowej był zobowiązany do dochowania staranności o stan sprawności swego organizmu, a więc unikać przemęczenia i wykorzystywać odpowiednią ilość czasu na odpoczynek. System

świadczenia pracy w podróży służbowej nie różni się - co do zasady - od świadczenia tej pracy w siedzibie zakładu pracy. Zadania pracownika są rozplanowane w ten sposób, aby zapewnić mu poza czasem pełnienia obowiązków służbowych czas odpoczynku. Jeżeli rozplanowanie czasu pracy na wykonanie zadania przewozowego okaże się wadliwe i pracownik zmuszony będzie wykonywać obowiązki kosztem czasu przeznaczanego na odpoczynek, to za tę różnicę czasową przysługuje mu dodatkowe wynagrodzenie. Według tej reguły został również rozliczony czas pracy Ryszarda O. W przypadku kierowców zatrudnionych w transporcie międzynarodowym mogą występować niezależne od pracownika przerwy w pracy, wynikające np. z oczekiwania w bazie na dyspozycje pracodawcy, oczekiwania na przekroczenie granicy, z przerw w ruchu samochodowym obowiązujących w danym państwie czy przeprawy promowej. Jakkolwiek w tym czasie pracownik nie wykonuje faktycznie swoich obowiązków, to pozostaje do dyspozycji pracodawcy. W takich razach czas pracy nie jest traktowany jako wykonywanie pracy w godzinach nadliczbowych, albowiem nie został on przeznaczony na wykonywanie pracy. Za powołane przerwy pracownik otrzymuje wynagrodzenie jak za pracę w normalnym czasie pracy.

Odnosząc się do kwestii rozliczenia diet delegacyjnych za podróże zagraniczne, Sąd uznał, że rozstrzygnięcie w tym zakresie zapadło z naruszeniem prawa. Obowiązująca do dnia 31 stycznia 1995 r. uchwała Nr 102 Rady Ministrów w sprawie pokrywania kosztów podróży służbowych poza granicami kraju miała zastosowanie jedynie do podróży służbowych pracowników jednostek gospodarki uspołecznionej oraz polskich jednostek mających siedzibę za granicą. Według Sądu Apelacyjnego, powołana uchwała nie odnosi się do innych podmiotów gospodarczych i nie należy wyklądać jej rozszerzająco. Przewidziany w uchwale sposób regulacji miał na celu ograniczenie dostępu do środków dewizowych i zapewnienie oszczędnego ich wydatkowania przez podmioty, do których była ona adresowana. Zmiana ustroju społeczno - gospodarczego spowodowała wprawdzie, że również podmioty niebędące jednostkami gospodarki uspołecznionej mogły nabywać w bankach waluty wymienne w ramach ogólnego zezwolenia dewizowego i wydatki związane z podróżami służbowymi pracowników wliczać do kosztów uzyskania przychodu, niemniej jednak wydatkowanie tych środków według reguł wynikających z uchwały Nr 102 dotyczyło jedynie jednostek gospodarki uspołecznionej. Ponieważ strona pozwana jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i posiada przymiot prywatnego podmiotu gospodarczego, nie była związana przy ustalaniu diet należnych powodowi z tytułu zagra-

nicznych podróży służbowych regułami wynikającymi z uchwały. Była uprawniona do określenia diet w formie ryczałtu. Z opinii biegłego Leszka Z. wynika, że pozwana Spółka wypłaciła powodowi z tytułu ryczałtowo ustalonych diet kwotę 22.817 zł, a według wyliczenia tego biegłego należne diety wynosiły kwotę 22.032 zł. Zatem strona pozwana ustaliła diety na poziomie przewyższającym wysokość tych świadczeń obliczonych według reguł wynikających z uchwały nr 102 Rady Ministrów. Odmienny wynik w wyliczeniu biegłego Marka K. powstał dlatego, że przyjął on czas trwania podróży zagranicznej od momentu opuszczenia bazy przez pracownika do powrotu w to samo miejsce, podczas gdy czas ten obejmuje jedynie moment przekroczenia granicy polskiej w obu kierunkach.

W ocenie Sądu drugiej instancji, wypłacanie powodowi określonej kwoty jako ryczałtowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych z przyjęciem limitu takich godzin na 60, a następnie na 40, jest prawnie dopuszczalne. Podlega jednak kontroli, czy faktycznie czas przepracowany przez pracownika nie przekroczył wyznaczonego limitu godzin nadliczbowych. Ponieważ strona pozwana wypłacała powodowi ryczałt przy przyjęciu za podstawę wysokości najniższego wynagrodzenia krajowego, a więc w sposób mniej korzystny niż przewidywał art. 134 k.p., należało uznać tę regulację za nieważną i zastosować powszechnie obowiązujące przepisy prawa pracy. Ryszard O. otrzymał wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, może zatem skutecznie domagać się jedynie różnicy między prawidłowo obliczonym wynagrodzeniem a otrzymaną już od pracodawcy z tego tytułu kwotą.

Według Sądu, biegły Marek K. prawidłowo uwzględnił okoliczność oddzielnego ryczałtowego wynagrodzenia za wykonanie czynności spedycyjnych, odejmując dwie godziny na ich wykonanie przy przekraczaniu granic Polski. Uzasadnione jest również dodatkowe wynagrodzenie za obsługę agregatu, albowiem wymagała ona wyrywkowej kontroli, także w czasie przeznaczonym na odpoczynek. Sąd podzielił pogląd i argumentację Sądu pierwszej instancji w kwestii nieprzydatności tarcz tachografu dla ustalenia czasu pracy powoda. Ograniczając żądanie powoda o kwotę 6.997,80 zł z tytułu diet za podróże zagraniczne oraz o kwotę 2.704,17 zł z tytułu wypłaconych ryczałtów na wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, Sąd odpowiednio zmniejszył kwotę skapitalizowanych odsetek.

Wyrok ten zaskarżyły kasacją obie strony postępowania. Pełnomocnik „T.-A.” Spółki z o.o., wskazując jako podstawy kasacji naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 11 k.p. - poprzez jego niezastosowanie, oraz art. 6 k.c. w związku z

art. 80 k.p. i art. 81 k.p. - poprzez „niewłaściwe zastosowanie”, a także naruszenie przepisów prawa procesowego, a to: art. 233 k.p.c. - poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, art. 385 § 6 k.p.c. - poprzez jego „błądną interpretację i błędne zastosowanie”, art. 100 k.p.c. i art. 121 k.p.c. - poprzez niezastosowanie tych przepisów, oraz art. 102 k.p.c. - poprzez jego zastosowanie, wniósł o „uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie oraz zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów dotychczasowego postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych”. Jego zdaniem, rozpoznanie kasacji uzasadnia potrzeba wykładni art. 6 k.c. w związku z „przepisami kodeksu pracy”, a zwłaszcza art. 80 k.p. i „ustalenie przez Sąd Najwyższy linii interpretacyjnej w kwestii obowiązku po stronie powoda udowodnienia w sposób nie budzący wątpliwości podstaw i źródła dochodzonego roszczenia”. Ponadto, występuje potrzeba wyznaczenia zakresu swobodnej oceny dowodu „w kontekście tak spreparowanych dowodów czy też ich źródeł” oraz rozpoznania istotnego zagadnienia prawnego „jakim niewątpliwie jest dopuszczalność dokonywania zmian postanowień umów pracowniczych nie pogarszających sytuacji pracownika, w ramach porozumienia stron rozumianego jako przedstawienie nowego angażu i jego akceptacja przez pracownika chociażby przez fakt przyjmowania wynagrodzenia w nowej wysokości bez protestu.”

W uzasadnieniu kasacji pełnomocnik strony skarżącej podniósł, że orzeczenie Sądu zostało wydane na podstawie opinii Leszka Z. i Marka K., które są niekonsekwentne, oparte na nieobiektywnej wiedzy i kryteriach. Jako najpoważniejsze „błędy opinii” wskazał zwłaszcza zaliczenie do czasu pracy powoda rzeczywistej pracy wykonywanej przez drugiego kierowcę - zmiennika, wliczenie do czasu tzw. oczekiwania, płatnego czasu snu i odpoczynku, wyliczenie podwójnego wynagrodzenia - raz w formie dodatku za pracę przy obsłudze agregatu chłodniczego, i ponownie za czas oczekiwania. Według niego, Sąd przekroczył zasadę swobodnej oceny dowodów, albowiem uznał opinie za obiektywne. Niezasadne, w jego ocenie, jest nieuwzględnienie przez Sąd wniosku strony skarżącej o dokonanie wyliczenia czasu pracy powoda na podstawie wszystkich dostępnych źródeł dowodowych, w tym również zapisów tarcz tachografu i podzielenie w tej kwestii argumentacji biegłych odnośnie do podejrzenia ich manipulowania nimi przez kierowcę. Karty drogowe, które Sąd uznał za wiarygodne przy wyliczeniu czasu pracy powoda, służyły wyłącznie do rozliczenia paliwa zużytego w trasie, a nie do weryfikacji czasu pracy kierowcy. Pełnomocnik



strony skarżącej podniósł, że roszczenie powoda z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych nie zostało dostatecznie udowodnione i nie może stanowić źródła zobowiązania do zapłaty zasądzonej sumy. Nie podzielił również poglądu Sądu dotyczącego „uznania za obowiązujące w czasie objętym sporem postanowień umowy o pracę z dnia 1 stycznia 1990 r. w brzmieniu nadanym jej z tą datą”. Ponieważ warunki płacy zostały „ukształtowane na nowo”, zgodnie z art. 11 k.p., nie było konieczne „wypowiadanie warunków płacy w formie wypowiedzenia zmieniającego”. Zmiana ta nie dotyczyła zmniejszenia wynagrodzenia, lecz wyłączenia prawa do dodatków do wynagrodzenia zasadniczego. Jego zdaniem, Sąd obciążył stronę skarżącą kosztami procesu nadmiernie wobec wysokości zgłoszonych przez powoda roszczeń i w stosunku do zasądzonej na jego rzecz kwoty.

Ryszard O., wskazując jako podstawę kasacji naruszenie prawa materialnego, a mianowicie „postanowień załącznika - suplement 1, pkt III C 4a do Europejskiej Umowy dotyczącej pracy załóg pojazdów wykonujących międzynarodowe przewozy drogowe (AETR) sporządzonej w Genewie dnia 01 lipca 1970 r.” (Dz.U. z 1999 r. Nr 94, poz. 1087) - poprzez nieuwzględnienie „postanowień niniejszego aktu” oraz wyrażenie poglądu, że powodowi „przysługuje wynagrodzenie jak za pracę w normalnym czasie pracy, z tytułu pozostawania w oczekiwaniu do dyspozycji pracodawcy, a nie wynagrodzenie z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych w wyniku pozostawania w pracy”, wniósł o „uchylenie w całości zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego [...] oraz o uchylenie w całości poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego [...] i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za wszystkie instancje.” Jako okoliczności uzasadniające rozpoznanie kasacji powołał oczywiste naruszenie prawa „poprzez niezastosowanie przepisów Europejskiej Umowy (AETR) w zakresie pojęcia czasu oczekiwania oraz czasu pozostawania powoda w pracy.” W uzasadnieniu kasacji pełnomocnik skarżącego podniósł, że Ryszard O., ze względu na charakter wykonywanych czynności, to jest kierowanie pojazdem wyposażonym w agregat chłodzący, był zobowiązany do stałego nadzorowania pracy urządzenia. Oznacza to, że pozostawał w pracy także w czasie przeznaczonym na odpoczynek. Podkreślił, że Sąd nie zastosował postanowień ratyfikowanej umowy międzynarodowej - Umowy Europejskiej (AETR), a zwłaszcza przepisów dotyczących „czasu oczekiwania”, przez co w konsekwencji naruszył prawo materialne.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I. Kasacja Ryszarda O. nie ma usprawiedliwionych podstaw. Roszczenia skarżącego w części nieprzedawnionej pochodzą z okresu od 28 marca 1992 r. do 30 listopada 1994 r. Ich zasadność musi być zatem oceniana wedle stanu prawnego obowiązującego w tym czasie. Do wejścia w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. umowy międzynarodowe nie obowiązywały samoistnie; moc prawną uzyskiwały po wprowadzeniu ich do systemu wewnętrznego ustawą. Odnosi się to także do ratyfikowanej przez Polskę dnia 15 maja 1992 r. (Dz.U. z 1999 r. Nr 94, poz. 1087) umowy europejskiej dotyczącej pracy załóg pojazdów wykonujących międzynarodowe przewozy drogowe (AETR) z dnia 1 lipca 1970 r., która weszła w życie 10 stycznia 1993 r. Również tzw. traktat stowarzyszeniowy z 16 grudnia 1991 r. (układ europejski ustanawiający stowarzyszenie Rzeczypospolitej Polskiej, z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi, z drugiej strony, Dz.U. z 1994 r. Nr 11, poz. 38) nie stanowił podstawy do bezpośrednio stosowania prawa wspólnotowego, a jedynie zobowiązywał Polskę do dostosowywania („zbliżania”) prawa polskiego do prawa Wspólnot (art. 68). Dlatego też rozporządzenie Rady (EWG) nr 382/85 z dnia 20 grudnia 1985 r. w sprawie urządzeń rejestrujących stosowanych w transporcie drogowym (Dz.Urz. WE L 370) nie obowiązywało przed 1 maja 2004 r. Zresztą postanowienia tego rozporządzenia, a także dyrektywy 2002/15/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 2002 r. w sprawie organizacji czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego (Dz.Urz. WE L 80) przejęte zostały do ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (Dz.U. Nr 92, poz. 879), która weszła w życie „z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej”, tj. 1 maja 2004 r., a która swoim zakresem podmiotowym obejmuje kierowców - pracowników. Pełnomocnik skarżącego zarzucił Sądowi naruszenie postanowienia punktu III („wymagania konstrukcyjne dla przyrządu kontrolnego”) C („przyrządy rejestrujące”), 4 („rejestracja czasu”), a.(iii) załącznika - suplementu 1 do umowy AETR, zatytułowanego „wymagania dotyczące konstrukcji, badań, instalacji i kontroli”, które stanowi, że przyrząd kontrolny musi rejestrować oprócz czasu prowadzenia pojazdu również czas gotowości do pracy „tzn. czas oczekiwania, czyli okres, podczas którego kierowcy nie muszą pozostawać na swoich stanowiskach pracy, z wyjątkiem przyjmowania ewentualnych telefonów dotyczących rozpoczęcia lub podjęcia prowa-

dzenia bądź wykonania innych prac, czas spędzony obok kierowcy, gdy pojazd jest w ruchu, czas spędzony na leżance, gdy pojazd jest w ruchu”. O tym zaś, czy i które przerwy w prowadzeniu pojazdu są czasem pracy kierowcy, a które nim nie są, stanowią art. art. 6, 7 i 8 tejże umowy. W kasacji pominięto również istotne postanowienia dotyczące sposobu rejestracji czasu prowadzenia pojazdu, oczekiwania, przerw oraz odpoczynku, w tym zwłaszcza odnoszące się do korzystania z przyrządu kontrolnego, nakładające pewne obowiązki także na kierowcę (załącznik „przyrząd kontrolny”, załącznik - suplement 1). Pomimo zainstalowania w samochodzie prowadzonym przez Ryszarda O. takiego przyrządu, tachograf okazał się zupełnie nieprzydatny do „rozliczenia” czasu pracy powoda. Stało się tak w rezultacie nieprawidłowego użytkowania urządzenia. Powód nie wkładał tarczy do tachografu w czasie jazdy, innym razem tachograf „pracował” nieprzerwanie przez całą dobę. Jak sugeruje biegły Leszek Z., działo się tak ze względu na istotną różnicę w wysokości mandatów za przekroczenie czasu jazdy i za jazdę bez tarczki. Skoro tak, to za brak bezpośredniego dowodu potwierdzającego prawdziwość (wiarygodność) twierdzeń Ryszarda O. co do liczby przepracowanych przez niego w czasie podróży służbowych godzin nadliczbowych odpowiedzialność ponosi on sam.

II. Nie jest zasadna także kasacja pozwanej Spółki. Z uzasadnienia podstaw skargi wynika, że podniesiony w niej zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. dotyczy jego § 1. Przepis ten tylko zupełnie wyjątkowo może stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacji. Ocena dowodów (a także odmowy ich przedstawienia przez stronę oraz przeszkód stawianych przez nią w przeprowadzeniu dowodu), należy bowiem do własnych kompetencji każdego sądu rozpoznającego sprawę merytorycznie. Jedynie więc istotny błąd w logicznym kojarzeniu faktów lub ewidentne uchybienie zasadom doświadczenia życiowego mogą uzasadniać wniosek, że dokonana przez sąd ocena dowodów jest rażąco wadliwa albo oczywiście błędna i stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacji. W rozpoznawanej sprawie nie można Sądowi postawić zasadnie takiego zarzutu.

Nie jest słuszne stwierdzenie, że Sąd nie uwzględnił faktu, iż Ryszard O. odbywał podróże służbowe ze zmiennikiem. Przeciwnie. Właśnie w celu skorygowania wysokości dodatkowego wynagrodzenia za pracę świadczoną ponad umówione normy powoda ustalonej przez biegłego Sąd pierwszej instancji przeprowadził dowód z uzupełniającej jego opinii. Sąd drugiej instancji ustalenia tego nie zmienił. Nie jest też trafne twierdzenie pełnomocnika skarżącej spółki, że Sąd nie uwzględnił wszyst-

kich środków dowodowych. Uwzględnił, aczkolwiek niektórym z nich odmówił mocy dowodowej. Co więcej, uczynił tak nieprzypadkowo. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku szczegółowo wyjaśnił dlaczego tachograf nie może stanowić wiarygodnego źródła wiedzy o czasie pracy powoda oraz dlaczego ustaleń w tym zakresie należało dokonać na podstawie głównie, choć nie tylko, kart drogowych. Trafnie też ocenił, że skoro karty drogowe wypełniane przez powoda były przyjmowane przez pozwanego pracodawcę i rozliczane bez zastrzeżeń, to ich rzetelność i prawdziwość nie mogą być kwestionowane na użytek toczącego się między stronami procesu. Nawet wtedy, gdy służyły one tylko do rozliczenia zużycia paliwa.

Nie jest też usprawiedliwiony zarzut naruszenia art. 385 § 6 k.p.c. Sąd Apelacyjny w Warszawie, uchylając wyrokiem z dnia 14 października 1997 r. wyrok Sądu Wojewódzkiego - Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z dnia 7 lutego 1997 r., polecił wyjaśnienie czy obowiązujący u strony pozwanej zakładowy system wynagradzania z 2 kwietnia 1991 r. jest „rzeczywiście” zakładowym systemem wynagradzania w rozumieniu art. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania, czy też regulaminem wynagradzania w rozumieniu art. 23 ust. 1 tejże ustawy, zbadanie zgodności ich wprowadzenia z przepisami ustawy i dokonanie oceny w aspekcie ważności, od tego głównie uzależniając zasadność roszczeń powoda co do rodzaju (składniki wynagrodzenia za pracę) i wysokości. I te zalecenia Sąd pierwszej instancji wykonał, a poczynione ustalenia ocenił zgodnie ze wskazaniem zawartymi w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 14 października 1997 r. Nie wykroczył poza tę ocenę prawną i wskazania co do dalszego postępowania Sąd drugiej instancji przy ponownym rozpoznawaniu sprawy.

Nieuzasadnione są także zarzuty naruszenia prawa materialnego. Przepis art. 11 k.p. formułuje zasadę swobody nawiązania stosunku pracy (nazywanej też zasadą dobrowolności pracy lub wolności pracy). W brzmieniu sprzed 1 stycznia 2004 r. stanowił, że „nawiązanie stosunku pracy, bez względu na jego podstawę prawną, wymaga zgodnego oświadczenia woli pracodawcy i pracownika”. Jego znaczenia nie zmieniło dodanie zwrotu „oraz ustalenie warunków pracy i płacy” (art. 1 pkt 3 ustawy z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 213, poz. 2081). Przepis ten nie może jednak stanowić podstawy prawnej dla uzasadnienia tezy o dopuszczalności zmiany wynikających z umowy o pracę warunków pracy i płacy zgodną wolą stron. Tę trzeba wywodzić z przepisów o

swobodzie kontraktowania co do treści umowy o pracę. Pełnomocnik strony skarżącej nie powołał jednak właściwych (stosownych) przepisów prawa. Co jednak istotniejsze, gdyby nawet założyć, że w rezultacie przyjęcia przez powoda do wiadomości pisma strony pozwanej z 24 kwietnia 1991 r. nastąpiła (przez czynności konkludentne) zmiana treści umowy o pracę polegająca na wliczeniu do wynagrodzenia zasadniczego niektórych dodatków, w tym spedycyjnego i za obsługę agregatów, to cała ta operacja, wobec nieważności regulaminu wynagradzania, nie mogła odnieść skutku prawnego. I tę kwestię - składników wynagrodzenia za pracę należnego powodowi - Sądy obu instancji szeroko rozważały. Nie jest przy tym prawdą, że Sąd błędnie przyjął za podstawę rozliczeń między stronami umowę z 1 stycznia 1990 r. w pierwotnej jej wersji. Przeanalizował wszak wszystkie jej zmiany w zakresie wynagrodzenia za pracę i ich prawną skuteczność, co niewątpliwie wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Nie jest też zasadny zarzut naruszenia art. 6 k.c. w związku z art. 80 i 81 k.p. Przepis ten stanowi, że „ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”. Nie jest tak, że Sąd dał w całości wiarę twierdzeniom powoda i wszystkie podane przez niego fakty uznał za dowiedzione. Uwzględnił je w takim zakresie w jakim Ryszard O. wykazał, także innymi dowodami niż jego wyjaśnienia i zeznania, że są one prawdziwe, co wprost wynika z sentencji zaskarżonego wyroku (obniżającego zasądzone przez Sąd pierwszej instancji na rzecz powoda kwoty) i z sentencji poprzedzającego go wyroku (częściowo oddalającego powództwo). Zarzut naruszenia art. 6 k.c. jest przy tym o tyle chybiony, że z kolei pozwany pracodawca nie wykazał, iż powód nie przepracował tej liczby godzin, które na podstawie (między innymi) opinii biegłych, ustalił Sąd. Przy tym ewidencjonowanie czasu pracy należy do obowiązków pracodawcy i nie zasługuje na aprobatę praktyka przeliczania niekorzystnych dla niego konsekwencji niewykonania lub nienależytego wykonania tego obowiązku na pracownika.

Zarzuty dotyczące rozliczenia kosztów postępowania apelacyjnego, biorąc pod uwagę okoliczności rozpoznawanej sprawy, są nieuprawnione. Sąd uwzględniając wnioski strony pozwanej zawarte w apelacji skorygował orzeczenie Sądu pierwszej instancji o kosztach na jej korzyść, zaś w motywach zaskarżonego wyroku powołał przekonujące argumenty przemawiające za obciążeniem skarżącej Spółki kosztami zastępstwa procesowego powoda z urzędu w minimalnej stawce przewidzianej w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w

sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.), obliczonej w stosunku do wysokości uwzględnionego roszczenia oraz częściowo - w rozmiarze 1/3 - kosztami opinii biegłych.

Mając powyższe na względzie Sąd Najwyższy, stosownie do art. 393<sup>12</sup> k.p.c., orzekł jak w sentencji.

=====